

*Sygn. akt I ACa 1140/13*

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 lutego 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Łodzi I Wydział Cywilny

w składzie:

|                        |  |
|------------------------|--|
| <b>Przewodniczący:</b> | <b>Sędzia SA Hanna Rojewska (spraw.)</b>                       |
| <b>Sędziowie:</b>      | <b>SA Alicja Myszkowska</b><br><b>SO del. Beata Grochulska</b> |
| Protokolant:           | st.sekr.sądowy Katarzyna Olejniczak                            |

po rozpoznaniu w dniu 27 lutego 2014 r. w Łodzi

na rozprawie

sprawy z powództwa **R. Z.**

przeciwko **R. K.**

o ochronę dóbr osobistych i zapłatę

na skutek apelacji obu stron

od wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi

z dnia 9 lipca 2013 r. sygn. akt I C 7/12

1. **oddala obie apelacje;**
2. **znosi wzajemnie między stronami koszty postępowania apelacyjnego;**
3. **przyznaje i nakazuje wypłacić z funduszu Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Łodzi na rzecz adwokata A. K., prowadzącego Kancelarię Adwokacką w Ł. kwotę 2.214 (dwa tysiące dwieście czternaście) złotych brutto tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu powodowi w postępowaniu apelacyjnym.**

*Sygn. akt I ACa 1140/13*

## UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 9 lipca 2013 r., wydanym w sprawie z powództwa R. Z. przeciwko R. K. o ochronę dóbr osobistych i zapłatę zadośćuczynienia, Sąd Okręgowy w Łodzi nakazał R. K. opublikowanie w terminie 14 dni od dnia uprawomocnienia się wyroku na stronie głównej internetowej witryny dziennika „(...)”, znajdującej się obecnie

pod adresem www.rp.pl przez okres pięciu dni w ramce na powierzchni o szerokości 300 pikseli oraz wysokości 260 pikseli, czcionką o wysokości 14 pikseli oraz w wydaniu papierowym dziennika „(...)” na stronie trzeciej w ramce o powierzchni odpowiadającej <sup>(1/2)</sup> szerokości strony oraz wysokości 4 cm, standardową czcionką oświadczenia o treści: „Poseł R. K., wykonując wyrok Sądu Okręgowego w Łodzi przeprasza R. Z. za naruszenie jego dóbr osobistych w postaci godności, czci i dobrego imienia poprzez publiczne określenie go wulgarnym określeniem znieważającym”. Oddalił powództwo w pozostałym zakresie; zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 442,80 złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego od uwzględnionej części powództwa; nie obciążył powoda kosztami zastępstwa procesowego i nieuiszczonymi kosztami sądowymi od oddalonej części powództwa oraz orzekł o kosztach nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu powodowi oraz nieuiszczonych kosztach sądowych od uwzględnionej części powództwa, obciążając nimi pozwanego.

Sąd ustalił, że pozwany R. K. pełni mandat posła na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej oraz jest redaktorem naczelnym tygodnika (...).

Powód R. Z. od maja do grudnia 2001 roku był zatrudniony przez pozwanego na stanowisku zastępcy redaktora naczelnego tygodnika (...), po czym został zwolniony przez pozwanego. Między stronami toczyły się spory sądowe między innymi związane z roszczeniami powoda ze stosunku pracy oraz z zakresu praw autorskich. Powód zwracał się również do pozwanego o umożliwienie mu współpracy z tygodnikiem (...), lecz nie została ona nawiązana.

W dniu 14 listopada 2011 roku, na łamach internetowego wydania dziennika (...), ukazał się artykuł pt. „P. dziennikarzem”, w którym autor materiału prasowego - C. G. - wskazał, że morderca (...) pisze pod pseudonimami artykuły dziennikarskie dla gazety (...), której redaktorem jest R. K.. W publikacji podano, że informacje „(...)” potwierdzili byli pracownicy (...), prosząc o anonimowość

Po tej publikacji powód wystosował do autora artykułu C. G., za pośrednictwem poczty elektronicznej, e-maila, potwierdzając fakt współpracy R. K. z G. P. oraz wyrażając gotowość procesowego potwierdzenia tych faktów.

Jednocześnie powód skontaktował się z pozwanym R. K., prosząc go o pomoc w związku z trudną sytuacją życiową w jakiej się znajduje, a wynikającą z braku stałego zatrudnienia i dochodów.

W dniu 15 listopada 2011 roku pozwany skierował do powoda kilka e-maili, w których proponował powodowi współpracę, uzależniając jej nawiązanie od udzielenia przez powoda na konferencji prasowej wypowiedzi, że redaktor C. G. proponował powodowi pieniądze w zamian za potwierdzenie informacji o współpracy byłego funkcjonariusza SB G. P. z tygodnikiem (...), w którym pozwany pełni funkcję redaktora naczelnego i jest udziałowcem oraz prezesem zarządu spółki (...), będącej jej wydawcą.

Powód treść e-maili otrzymanych od pozwanego, jak również własnych odpowiedzi przekazał drogą elektroniczną dziennikarzowi C. G.. Powód nie informował o tym fakcie pozwanego.

Przed kolejnym artykułem dotyczącym pozwanego, C. G. podjął współpracę, z redakcyjnym wówczas kolegą J. S. (1), którego zadaniem był kontakt telefoniczny z pozwanym w celu zapoznania się z jego stanowiskiem na temat propozycji współpracy dla powoda przed publikacją nowego materiału. J. S. (1) miał wyjaśnić z pozwanym kwestię propozycji współpracy z powodem R. Z. w celu zmiany jego stanowiska na temat pozwanego. Dziennikarz chciał, aby w tym celu pozwany odniósł się do treści e-maili, jakie miał on kierować do powoda z propozycją pracy dla niego w zamian za wycofanie słów, które padły w powyżej przytoczonym artykule z dnia 14 listopada 2011 roku oraz co do tego, że miał nakłaniać powoda do tego, aby ten oskarżył C. G., że płaci swoim informatorom za podawane przez nich informacje do prasy.

W celu ustalenia powyższych kwestii J. S. (1) zadzwonił do pozwanego, który został uprzedzony przez dziennikarza, że rozmowa telefoniczna jest nagrywana, jak również, że jest przygotowywana publikacja materiału prasowego.

Podczas rozmowy pozwany bardzo ostro wypowiadał się na temat powoda, pod jego adresem użył słowa „sk...”. Odnosząc się do treści e-maili, pozwany wskazał, że z inicjatywą zatrudnienia wyszedł powód, który chciał podjąć współpracę z pozwanym ze względu na trudną sytuację materialną.

Pozwany zdawał sobie sprawę, iż rozmawia z dziennikarzem „(...)” w związku z przygotowywaną publikacją. W rozmowie przedstawiał siebie jako osobę skrzywdzoną przez powoda i redaktora C. G..

W dniu 22 listopada 2011 roku na łamach dziennika „(...)” w wersji papierowej oraz w wydaniu internetowym ukazał się artykuł pt. „K. i próba korupcji?”, w którym autor tekstu - C. G. - opisał wymianę korespondencji e-mailowej stron i powołując się na treść rozmowy telefonicznej z pozwanym, podał, iż pozwany stwierdził, że bronił się przed fałszywymi informacjami na swój temat i chciał przekonać powoda „aby się zreflektował”, nazywając R. Z.(...)Redakcja „(...)” miała zgodę na ujawnienie w publikacji danych osobowych powoda.

C. G. w publikacji użył wulgaryzmu, jakim pozwany określił powoda w rozmowie z redaktorem J. S. (1), uznając, iż opinia publiczna ma prawo wiedzieć, jakiego słownictwa używa pozwany, będący parlamentarzystą.

Ani powód ani pozwany nie znali treści przedmiotowego artykułu przed jego publikacją.

Autor przedmiotowego artykułu C. G. nie odnalazł taśmy z nagraniem rozmowy pozwanego R. K. z redaktorem J. S. (1).

Po publikacji przedmiotowego artykułu, powód kilkakrotnie spotkał się z negatywnymi zachowaniami wobec siebie, z lekceważącym stosunkiem znajomych, którzy dawali mu do zrozumienia, iż znają treść artykułu i wypowiedź pozwanego odnośnie jego osoby. Osoby, które znają powoda nie dały wiary, że powód jest osobą o wątpliwej reputacji. Jedna osoba zerwała z powodem kontakty, ale był to dalszy znajomy, a artykuł był tylko pretekstem do takiego zachowania.

Powód jest osobą bezrobotną, jego sytuacja finansowa po publikacji nie uległa zmianie.

Przy tak ustalonym stanie faktycznym oraz po dokonaniu oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego, Sąd Okręgowy uznał powództwo za częściowo zasadne.

Odwołując się do dyspozycji art. 23 i 24 k.c. na wstępie stwierdził, że powód wiąże naruszenie swojego dobra osobistego w postaci dobrego imienia oraz prawa do godności i czci osobistej z działaniem pozwanego, który w rozmowie z dziennikarzem „(...)” użył wobec niego obraźliwego sformułowania. Następnie podniósł, że przy ocenie naruszenia czci należy uwzględniać nie tylko znaczenie użytych słów, ale również cały kontekst sytuacyjny oraz jego społeczny odbiór, oceniany według kryteriów właściwych dla ludzi rozsądnych i uczciwych. Konieczne jest więc zachowanie należytych proporcji i umiaru. Dalej Sąd I instancji dodał, że nie jest możliwe wskazanie, jakie zwroty, słowa, gesty są, a jakie nie są obraźliwe, czy zniesławiające. Najistotniejsze znaczenie ma odczytanie kontekstu w świetle rozsądnej oceny. Dlatego, za naruszenie czci może być uznane również przypisanie cech, czy właściwości, które nie są obiektywnie rzecz biorąc obraźliwe, czy zniesławiające, ale z uwagi na negatywne konotacje w niektórych kręgach społecznych mają w zamiarze sprawcy naruszyć godność człowieka.

Zdaniem Sądu I instancji, w toku postępowania dowodowego dowiedziono, że pozwany R. K. użył wobec powoda Ryszarda M. Z. słowa wulgarnego, uznanego powszechnie za obraźliwe. Miał na uwadze fakt, iż nazwanie kogoś w ten sposób jest obiektywnie wysoce obraźliwe, przejawia się stanem upokorzenia, co niewątpliwie można zaliczyć do ujemnych przeżyć psychicznych danej osoby, a także negatywnym odbiorem tej osoby przez otoczenie. Słowo jakiego użył pozwany w odniesieniu do powoda jest jednym z najbardziej ordynarnych wulgaryzmów występujących w języku polskim, o wyraźnym pejoratywnym zabarwieniu. Po rozważeniu całokształtu okoliczności wynikających z materiału dowodowego zgromadzonego w niniejszej sprawie, Sąd doszedł do wniosku, że zachowanie pozwanego wyczerpuje znamiona naruszenia dóbr osobistych powoda w postaci dobrego imienia, czci i godności.

Wyżej wskazana wypowiedź pozwanego miała na celu obniżenie wartości powoda jako członka społeczeństwa, zdyskredytowanie go jako źródła informacji dziennikarza jednego z najbardziej opiniotwórczych dzienników ukazujących się w Polsce. Sąd podkreślił, że choć pozwany, poinformowany przez dziennikarza, że powód przekazał redakcji „(...)” kierowane do niego e-maile, mógł być zdenerwowany, jednak okoliczność ta w żaden sposób nie usprawiedliwiała jego negatywnego zachowania. Wprawdzie pozwany ma prawo, jak każda osoba, do wyrażenia swojej opinii na temat powoda, jednakże powinien przy tym zachować „kulturę słowa”.

W ocenie Sądu, pozwany R. K. wypowiadając się o powodzie w opisany powyżej sposób w rozmowie z dziennikarzem nie zachował tych standardów. Użył bowiem słowa, które niewątpliwie w opinii publicznej postrzegane jest jako określenie obraźliwe, mające na celu pokazanie osoby w niekorzystnym, ośmieszającym ją świetle.

Jednocześnie Sąd Okręgowy uznał działanie pozwanego za bezprawne w rozumieniu art. 24 § 1 k.c. W jego ocenie pozwany nie wykazał żadnych okoliczności, które pozwalałyby uznać jego zachowanie jako mieszczące się w ramach porządku prawnego, czy też podyktowane obroną uzasadnionego interesu, bądź będące wyrazem wykonywania prawa podmiotowego. Zachowania pozwanego nie sposób pogodzić również z zasadami współżycia społecznego. Takie zachowanie pozwanego niewątpliwie naruszyło dobre imię, godność oraz cześć powoda i dlatego należało przyjąć, że roszczenie powoda z tytułu naruszenia dóbr osobistych jest zasadne.

Sąd, mając za podstawę przepis art. 24 § 1 zd. 2 k.c. nakazał, aby pozwany dopełnił czynności potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych powoda i przeprosił go w sposób opisany w wyroku. W ocenie Sądu przyjęty sposób przeproszenia powoda będzie najbardziej adekwatny do sposobu i rozmiaru naruszenia jego dóbr osobistych przez pozwanego. Ważne jest, aby do osób, które mają wiedzę odnośnie wypowiedzi pozwanego na temat powoda dotarła treść tego oświadczenia. Dla zrealizowania przesłanki rzeczywistego usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych powoda, oświadczenie o jego przeproszeniu powinno mieć taki sam potencjalny zasięg oddziaływania jak inkryminowana wypowiedź. Zdaniem Sądu wystarczające będzie jednorazowe przeproszenie powoda na łamach dziennika „(...)” oraz na stronie internetowej tej gazety przez okres pięciu dni. Żądanie utrzymywania tekstu przeprosin na stronie internetowej przez okres jednego miesiąca - w przekonaniu Sądu - jest niezasadne. Celem publikacji prasowej, podobnie jak publikacji internetowych jest usunięcie skutków naruszenia dóbr osobistych powoda, a nie utrwalanie u odbiorców negatywnego obrazu powoda.

Sąd pominął również słowa dotyczące miejsca znieważenia, albowiem pozwany nie określił powoda negatywnie w dzienniku „(...)”, ale w rozmowie z dziennikarzem tej gazety.

Za niezasadne uznał Sąd Okręgowy roszczenie powoda o zasądzenie na jego rzecz zadośćuczynienia, na podstawie art. 448 k.c. Po pierwsze wskazał, że uwzględnienie takiego roszczenia ma charakter fakultatywny, po drugie powód nie wykazał istnienia krzywdy w rozmiarze uzasadniającym zasądzenie na jego rzecz zadośćuczynienia. Poza negatywnymi przeżyciami w sferze psychicznej, nie wykazał, aby przedmiotowa wypowiedź pozwanego w jakikolwiek sposób wpłynęła na jego dalsze losy życiowe, czy zawodowe. Powód nie podał również żadnych przykładów niepożądanego reakcji szerokiej publiczności na wypowiedź pozwanego pod jego adresem. Sąd dodał również, że użycie negatywnego określenia w artykule jakim posłużył się pozwany wobec powoda, nastąpiło bez zgody pozwanego i to nie w celu ponizienia powoda w oczach opinii publicznej, ale przedstawienia osobowości pozwanego, który będąc osobą publiczną w państwie, posłem na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej używa tak wulgarnych, nieakceptowanych słów wobec byłego współpracownika.

O kosztach postępowania w zakresie roszczenia niemajątkowego, Sąd orzekł kierując się wyrażoną w art. 98 k.p.c. zaś o kosztach w zakresie roszczenia niemajątkowego, na podstawie art. 102 k.p.c.

Apelację od powyższego wyroku wniosły obie strony:

- powód, zaskarżając wyrok w części, tj. oddalającej powództwo o zapłatę zadośćuczynienia oraz rozstrzygającej o kosztach postępowania wynikających z częściowego oddalenia powództwa oraz zarzucając:

1. sprzeczność Istotnych ustaleń sądu z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego przez ustalenie, iż krzywda, jakiej doznał powód w wyniku znieważenia go przez pozwanego zaistniała w rozmiarze nie uzasadniającym zasądzenie na jego rzecz zadośćuczynienia, podczas gdy dowody w sprawie uzasadniają przyjęcie ustaleń przeciwnych, które to naruszenie jako skutkujące oddaleniem powództwa o zadośćuczynienie miało istotny wpływ na wynik sprawy;

2. naruszenie prawa materialnego przez błędną wykładnię art. 448 k.c. w zw. z art. 24 § 1 k.c. polegającą na rażąco wybiórczym zastosowaniu kryteriów służących do ustalania zasadności zasądzenia zadośćuczynienia i oczywistej niewspółmierności zasądzonych wyroków środków mających na celu usunięcie naruszenia godności i dobrego imienia powoda do doznanej krzywdy.

Wskazując na powyższe podstawy, skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku przez zasądzenie od pozwanego na jego rzecz kwoty 15.000 złotych tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę z odsetkami ustawowymi od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty oraz obciążenie pozwanego w całości kosztami postępowania przed Sądem I Instancji, w tym o zasądzenie na rzecz powoda od pozwanego kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych a nadto zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu przed Sądem II Instancji według norm przepisanych.

- pozwany, zaskarżając wyrok w części uwzględniającej powództwo i zarzucając naruszenie przepisów postępowania w postaci art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów, polegające na uwzględnieniu niewiarygodnego dowodu w postaci zeznań świadka J. S. (1) przy pominięciu znaczenia dowodowego wieloletniego konfliktu redakcji „(...)” oraz powoda R. Z. z pozwanym R. K., niewyjaśnionej utraty dokumentu w postaci nagrania pozwanego z w/w świadkiem oraz nieuzasadnionej odmowie uwzględnienia dowodu z zeznań pozwanego R. K.. Przedmiotowe naruszenie przepisów postępowania w dalszej konsekwencji doprowadziło do błędu w ustaleniach faktycznych polegającego na przypisaniu pozwanemu R. K. użycia obelżywego słowa (...) wobec powoda R. Z. i uwzględnieniu powództwa, podczas gdy w rzeczywistości zachowanie takie nie miało miejsca, co powinno było doprowadzić do oddalenia powództwa wskutek upadku jego podstawy faktycznej.

W przypadku nieuwzględnienia powyższego zarzutu procesowego pozwany zarzucił naruszenie prawa materialnego w postaci art. 24 § 1 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie i przyjęcie, że orzeczony w wyroku Sądu Okręgowego sposób publikacji oświadczenia jest stosowny w okolicznościach sprawy i właściwy dla usunięcia skutków naruszenia dobra osobistego, podczas gdy w rzeczywistości jest on zbytnim obciążeniem co pozwanego R. K. i stanowi jedynie szzykanę pozwanego.

Mając na względzie powyższe pozwany wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie od powoda na jego rzecz kosztów postępowania za obie instancje, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

### ***Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:***

Obie apelacje nie zasługiwały na uwzględnienie.

Odnosząc się w pierwszej kolejności do apelacji pozwanego i zawartego w nim zarzutu naruszenia przepisów prawa procesowego, tj. art. 233 § 1 k.p.c. Sąd II instancji nie znalazł podstaw do podważenia dokonanej przez sąd meriti oceny dowodów przeprowadzonych w niniejszej sprawie. Jak wynika z treści zarzutu skarżący przede wszystkim podważa tę ocenę w zakresie zeznań świadka J. S. (1), jak i zeznań jego samego. Nie zgłasza natomiast zarzutów odnośnie oceny pozostałych dowodów takich jak dowód z zeznań świadka C. G., z zeznań powoda R. Z., dowodów z konkretnych dokumentów.

Dokonując analizy argumentacji zawartej w uzasadnieniu apelacji, mającej wspierać omawiany zarzut trudno nie odnieść wrażenia, że pozwany, podejmując próbę zdyskredytowania wiarygodności zeznań świadka J. S. (1), odwołuje się - czyniąc to zresztą w sposób ogólnikowy - bądź do wieloletniego konfliktu pomiędzy nim a powodem, bądź do konfliktu pomiędzy nim a redakcją „(...)”. Nie dostrzega jednak roli, jaką odegrał wskazywany przez niego świadek J.

S. (1), roli ograniczającej się wyłącznie do przeprowadzenia przez tegoż dziennikarza spornej rozmowy z pozwanym. Świadek ów wyraźnie zeznał, że nie brał udziału w przygotowywaniu artykułu, nie był jego autorem, a jedynie na prośbę kolegi redakcyjnego C. G. przeprowadził z pozwanym jedną rozmowę telefoniczną celem poznania jego stanowiska odnośnie treści wcześniejszych artykułów i korespondencji e-mailowej pomiędzy powodem a pozwanym, rozmowę, która została nagrana a nagranie przekazane C. G..

Dla oceny wiarygodności zeznań tegoż świadka bez znaczenia pozostaje po pierwsze fakt, że Sąd Okręgowy nie dysponował dowodem w postaci nagrania spornej rozmowy, jak i to, że C. G. miał świadomość tego, że pozwany nie będzie chciał z nim rozmawiać z uwagi na wcześniejsze artykuły jego autorstwa. Skoro sąd dysponował takimi dowodami, jakie zostały zawnioskowane przez obie strony, a tak naprawdę głównie przez powoda i jakie mogły być obiektywnie przeprowadzone, obligowany był do ich oceny, co też uczynił. Rozważania skarżącego, obarczone pewnym ładunkiem emocjonalnym, a dotyczące standardów pracy dziennikarzy zatrudnionych w „(...)” nie mogą mieć znaczenia. Wbrew bowiem sugestii apelującego brak dowodu z nagrania rozmowy przeprowadzonej z pozwanym nie oznacza automatycznie podstaw do podważenia waloru wiarygodności dowodów osobowych a takim jest dowód z zeznań świadka J. S.. Nie jest tak, jak usiłuje wywieść pozwany, że zeznania te są nielogiczne, niejednoznaczne i wpisują się w dążenia redakcji „(...)” do pogrążenia go. Za całkowicie gołosłowne należało uznać stwierdzenie, że świadek S. był wyraźnie zainteresowany zarówno przedstawieniem wersji zdarzeń odpowiadającej treści opublikowanego w zatrudniającej go gazecie artykułu, jak i stygmatyzacją pozwanego w oczach opinii publicznej.

R. K. nie przeprowadził na tę okoliczność żadnych dowodów, a trudno nie dostrzec, że w czasie kiedy świadek składał zeznania nie był już zatrudniony w dzienniku „(...)”. Jeszcze raz należy podkreślić, że nie znał on osobiście pozwanego, miał z nim tylko jednorazową styczność poprzez sporną rozmowę telefoniczną. Co więcej nie znał również powoda i nie miał z nim żadnego kontaktu. Jego zeznania są wyważone, wielokrotnie podkreślał, że był zaskoczony, a wręcz zszokowany ostrymi wypowiedziami pozwanego na temat powoda, w tym wypowiedzią inkryminowaną, którą przytoczył. Podkreślenia w tym miejscu wymaga to, że pełnomocnik pozwanego, obecny podczas przesłuchania świadka, mógł dopytać o jakie inne mocne, obraźliwe sformułowania pod adresem powoda chodziło, nie zaś czynić obecnie w apelacji zarzuty i twierdzić, że mogło dojść do pomyłki, przeinaczenia, nadinterpretacji, czy wręcz celowego wypaczenia słów.

Pozwany, zeznając w trybie art. 299 k.p.c. początkowo twierdził, że do rozmowy z dziennikarzem „(...)” doszło u niego w redakcji i to podczas obecności jego asystenta, by następnie przyznać, że doszło do rozmowy telefonicznej przed publikacją drugiego artykułu prasowego. Przyznał również, że wyrażał się na temat powoda w sposób niepocholebny, choć zaprzeczył użyciu inkryminowanego słowa, które znalazło się później w treści artykułu prasowego. Pozwany nie był w stanie podać ani nazwiska dziennikarza, z którym rozmawiał, ani konkretnej daty, ani też dokładnej treści rozmowy. Doskonale jednak zdawał sobie sprawę, że jego wypowiedź może posłużyć do napisania artykułu. Nie sposób w tej sytuacji czynić sądowi zarzutu odmowy uwzględnienia jego zeznań i podanej przez niego wersji.

Zaznaczyć w tym miejscu należy, że przepis, którego naruszenie zarzuca apelujący, odnosi się do mocy i wiarygodności dowodów. W orzecznictwie podnosi się, że skuteczne postawienie zarzutu naruszenia art. 233 k.p.c. wymaga wykazania, że sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego, to bowiem jedynie może być przeciwstawione uprawnieniu sądu do dokonywania swobodnej oceny dowodów. Nie jest wystarczające natomiast przekonanie strony o innej niż przyjął sąd doniosłości poszczególnych dowodów i ich odmiennej ocenie niż ocena sądu (zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 29 listopada 2012 r. I ACa 1033/12, Lex nr 1246686). Przepis 233 § 1 k.p.c. jest naruszony, gdy ocena materiału dowodowego koliduje z zasadami doświadczenia życiowego lub regułami logicznego wnioskowania (zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 01 lutego 2013 r. V ACa 721/12, Lex nr 1280278). Ponadto, dla skuteczności zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. nie wystarcza stwierdzenie o wadliwości dokonanych ustaleń faktycznych, odwołujące się do stanu faktycznego, który w przekonaniu skarżącego odpowiada rzeczywistości. Konieczne jest wskazanie przyczyn dyskwalifikujących postępowanie sądu w tym zakresie. W szczególności skarżący powinien wskazać, jakie kryteria oceny naruszył sąd przy ocenie konkretnych dowodów, uznając brak ich wiarygodności i mocy dowodowej lub niesłuszne im je przyznając (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 23 stycznia 2001 r. IV CKN 970/00, Lex nr 53753, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12

kwietnia 2001 r. II CKN 588/99, Lex nr 52347, postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 10 stycznia 2002 r., II CKN 572/99, Lex nr 53136).

Tymczasem przeprowadzona przez Sąd pierwszej instancji ocena dowodów jest prawidłowa, bardzo precyzyjnie wyjaśnił jakie dowody uznał za zasadne, a którym i z jakich przyczyn odmówił wiarygodności.

Istotne przy tym jest, że skarżący w apelacji nie zakwestionował pozostałych ustaleń faktycznych poczynionych w przedmiotowej sprawie. Te zaś są wynikiem dokonania wnikliwej oceny całego zebranego w sprawie materiału dowodowego, której nie sposób przypisać cechy dowolnej i wykraczającej poza ramy wyznaczone przepisem art. 233 k.p.c. Wbrew pogładowi apelującego ustalony stan faktyczny, który stanowił bazę do merytorycznej oceny zasadności żądania powoda, jest jak najbardziej prawidłowy i Sąd Apelacyjny przyjmuje go za własny. Zarzuty pozwanego mają walor czysto subiektywny i stanowią jego własną ocenę zdarzeń, jakie miały miejsce.

Z powyższych przyczyn zarzut naruszenia prawa procesowego, tj. art. 233 k.p.c. nie mógł odnieść zamierzonego rezultatu.

W konsekwencji za chybiony należało uznać zarzut jakoby powód nie wykazał dowodowo, że to działanie pozwanego doprowadziło do naruszenia jego dóbr osobistych. Powód, o użyciu wobec niego obraźliwego sformułowania dowiedział się z publikacji prasowej, to, że nie był osobiście świadkiem wulgarnej wypowiedzi pozwanego pod swoim adresem nie oznacza, że wypowiedź ta, przytoczona w artykule nie naruszyła jego dóbr osobistych. Trafnie uznał sąd meriti, że pozwany, przekazując dziennikarzowi stosowne informacje, udzielając mu wywiadu i wiedząc, że rozmowa telefoniczna jest nagrywana a jej treść może znaleźć się w tekście publikacji winien mieć świadomość, że jego wypowiedzi mogą naruszyć dobra osobiste osób, na temat których się wypowiadał, w tym powoda. Sąd Apelacyjny podziela w tym zakresie w pełni wywody Sądu Okręgowego, uznając, że nie ma potrzeby ich ponawiania.

Analizując kolejny zarzut naruszenia przepisów prawa materialnego w postaci art. 24 § 1 k.c. należy przede wszystkim zauważyć, że pozwany nie podważa w żadnej mierze oceny sądu meriti co do bezprawności jego działania. Kwestionuje natomiast wyłącznie sposób, w jaki Sąd Okręgowy nakazał usunięcie skutków naruszenia dobra osobistego powoda, a zatem zakres udzielonej powodowi ochrony. Jego zdaniem sposób ten jest zbyt dużym dla niego obciążeniem i stanowi jedynie wyraz szykany wobec niego. Powyższe oznacza, że skarżący z jednej strony odwołuje się do kwestii stricte majątkowych, uznając, że jednorazowe opublikowanie tekstu oświadczenia w wydaniu papierowym dziennika „(...)” jest kosztowne, co w przypadku udokumentowanej choćby oświadczeniami majątkowymi sytuacji majątkowej i finansowej pozwanego, nie może być argumentem pozwalającym na skuteczne podważenie zasadności zaskarżonego rozstrzygnięcia. Zasadności rozstrzygnięcia w tym zakresie nie mogą zmienić także argumenty apelującego co do niedochowania przez dziennikarzy „(...)” staranności dziennikarskiej (kwestia autoryzacji wypowiedzi i zagubienia nagrania rozmowy) skoro pozwany mógł dochodzić swych praw na drodze procesu wobec autora tekstu, redaktora czy wydawcy dziennika. Tymczasem okolicznością bezsporną jest, że po pierwsze pozwany w żaden sposób nie ustosunkował się do artykułu prasowego, w którym przytoczono jego wulgarne wypowiedź na temat powoda, po drugie nie zdecydował się na wystąpienie na drogę sądową.

Z drugiej strony apelujący odwołuje się do wielopłaszczyznowego konfliktu między stronami, nie wyjaśniając jednak, jaka miałyby być rola powoda w opublikowaniu artykułu prasowego z inkryminowaną wypowiedzią. Wprawdzie Sąd Okręgowy ustalił, że strony pozostają w konflikcie i są wobec siebie wrogo nastawione, to jednak z treści zeznań samego pozwanego wynika, że konflikt ten związany jest wyłącznie z przedmiotową sprawą i nie ma innego jego podłoża. Potwierdził to również powód R. Z..

Choć marginalnie, lecz należy przypomnieć i to, że pozwany w toku niniejszego procesu przez bardzo długi okres w ogóle nie zajmował stanowiska w sprawie, poza przyłączeniem się do wniosku powoda o dopuszczenie dowodu z przesłuchania stron, nie zgłosił żadnych wniosków dowodowych.

Nie ulega wątpliwości, że w świetle art. 24 § 1 k.c. sąd, przyznając ochronę niemajątkową, kieruje się zasadą proporcjonalności, tak aby zastosowany środek ochrony był przydatny do osiągnięcia zakładanego celu (usunięcie

skutków dokonanego naruszenia), istniała konieczność zastosowania w danym stanie faktycznym żadanego środka ochrony, w końcu, aby orzeczony środek ochrony pozostawał w odpowiedniej proporcji do zakładanego celu. Środki ochrony naruszonego dobra osobistego muszą być adekwatne do samego naruszenia i jego skutków oraz stosowane z uwzględnieniem całokształtu okoliczności sprawy. (zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 12 września 2013 roku, sygn. I ACa 324/13, Lex nr1392085).

W realiach rozpoznawanej sprawy brak jest podstaw do zanegowania dokonanego przez Sąd Okręgowy wyboru środka prawnego ochrony naruszonych dóbr osobistych powoda. Zasadnie bowiem wywiódł sąd, że treść oświadczenia, jak i forma jego publikacji jest jak najbardziej adekwatna do sposobu i rozmiaru naruszenia dóbr osobistych powoda. Wprawdzie pozwany użył wulgarnego słowa pod adresem powoda w rozmowie telefonicznej z dziennikarzem, to jednak – o czym była mowa już wcześniej – wiedział, że rozmowa ta jest nagrywana i jej treść może znaleźć się w tekście publikacji, co w konsekwencji może naruszyć dobra osobiste osób, na temat których się wypowiadał. Znamiennym jest i to, że treść powyższej rozmowy była ściśle powiązana z wcześniej ukazanymi artykułami prasowymi, które wywołały szerszą debatę publiczną. Pozwany, sam będąc dziennikarzem, a ponadto osobą publiczną, winien zdawać sobie sprawę z konsekwencji, jakie mogą wynikać z użytych w rozmowie z innym dziennikarzem sformułowań, a zatem liczyć się ze skutkami powyższego. W zaistniałej sytuacji, zdaniem Sądu Apelacyjnego, nie można przyjąć, za skarżącym, jakoby zakres udzielonej powodowi ochrony stanowił szykanę jego osoby.

Jedynie na marginesie należy wspomnieć, że już w toku postępowania apelacyjnego pozwany, przy piśmie procesowym z dnia 20 lutego 2014 roku, zgłosił dowody z artykułów prasowych z okresu 1996-2002, celem wykazania okoliczności notorycznego kierowania przez powoda nieuzasadnionych roszczeń przeciwko różnym podmiotom, co w jego ocenie nie zasługuje na ochronę prawną. Nie wyjaśnił jednak na rozprawie apelacyjnej w dniu 27 lutego 2014 roku dlaczego dowodów tych nie zawnioskował przed Sądem I instancji, ograniczając się do stwierdzenia, że stanowią one stanowisko będące odpowiedzią na apelację powoda.

Uznając powyższe dowody za spóźnione, Sąd II instancji pominął je na mocy art. 381 § 1 k.p.c. Za spóźniony również uznał zarzut jakoby stanowisko powoda nie zasługiwało na ochronę prawną, który de facto stanowi zarzut nadużycia przez powoda prawa, a tym samym zarzut nie zastosowania przez sąd art. 5 k.c. Przypomnienia wymaga, że jest to zarzut sformułowany po raz pierwszy dopiero w toku postępowania drugoinstancyjnego. Wcześniej, poza ustnym zajęciem stanowiska w sprawie oraz zakwestionowaniem użycia przez niego spornego słowa, pozwany nie zgłosił żadnych zarzutów ani argumentów na ich poparcie.

Reasumując, uznając zarzuty apelacji pozwanego za pozbawione racji, należało ją oddalić, na mocy art. 385 k.p.c.

Także i apelacja powoda jako bezzasadna podlegała oddaleniu na podstawie art. 385 k.p.c.

W ocenie Sądu Apelacyjnego nie zachodzi podstawa ani do czynienia zarzutu sprzeczności istotnych ustaleń sądu z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego w zakresie szczegółowo w niej opisanym ani zarzutu naruszenia art. 448 k.c. w zw. z art. 24 § 1 k.c.

Słusznie podkreślił Sąd Okręgowy w swych rozważaniach jurydycznych, że z redakcji przepisu art. 448 k.c. jednoznacznie wynika – wbrew twierdzeniom skarżącego - że sąd orzekający może, ale nie musi przyznać zadośćuczynienia. Fakultatywność tegoż roszczenia wynika również z funkcji zadośćuczynienia za naruszenie dóbr osobistych. Roszczenie wynikające z art. 448 k.c. nie powinno być bowiem traktowane jako mające charakter lub choćby tylko aspekt penalny. Jego rola polega wyłącznie na zapobieżeniu trwania naruszenia i możliwego do osiągnięcia złagodzenia skutków negatywnych doznań, wynikających z naruszenia dóbr osobistych. Sąd nie ma więc obowiązku zasądzenia zadośćuczynienia na podstawie art. 448 k.c. w każdym przypadku naruszenia dóbr osobistych. Przy stosowaniu tego przepisu bierze pod uwagę całokształt okoliczności faktycznych, w tym winę sprawcy naruszenia dóbr osobistych i jej stopień oraz rodzaj naruszonego dobra. (zob. wyrok SN z 19 kwietnia 2006 r., II PK 245/05, OSNP 2007/7-8/101, wyrok SN z 12 grudnia 2002 r., V CKN 1581/00, OSNC 2004 nr 4, poz. 53; wyrok SN z 16 kwietnia 2002 r., V CKN 1010/00, OSNC 2003 nr 4, poz. 56).



Z powyższego wynika, że obok udowodnienia winy po stronie naruszcyciela, do zasądzenia zadośćuczynienia na podstawie art. 448 k.c. konieczne jest uwzględnienie całokształtu okoliczności faktycznych sprawy. Sąd musi każdorazowo ocenić, czy spełnione są przesłanki do uwzględnienia tego środka ochrony dóbr osobistych. Podstawą odmowy zastosowania środka przewidzianego w art. 448 k.c. może być np. nieznaczny rozmiar krzywdy (wyrok SN z 11 października 2002 r., I CKN 1032/00, Lex nr 78885; wyrok SN z 12 grudnia 2002 r., V CKN 1581/00, OSNC 2004 nr 4, poz. 53), przebaczenie sprawcy, czy też niewłaściwe zachowanie poszkodowanego (wyrok SN z 16 kwietnia 2002 r., V CKN 1010/00, OSNC 2003 nr 4, poz. 56).

Aprobując w pełni wnioski sądu meriti w tym zakresie w uzupełnieniu należy dodać, że w realiach rozpoznawanej sprawy to całokształt okoliczności sprawia, że żądanie powoda zasądzenia na jego rzecz zadośćuczynienia nie zasługiwało na uwzględnienie. Nie może bowiem umknąć uwadze dość istotny aspekt a mianowicie to, że rozmowa telefoniczna dziennikarza „(...)” z pozwanym, w którym ten w sposób obraźliwy wypowiadał się na temat powoda, wynikała między innymi z faktu nawiązania przez powoda z pozwanym korespondencji e-mailowej i przekazania jej do wiadomości dziennikarzowi C. G.. Zachowanie powoda było ściśle powiązane z opublikowaniem wcześniej artykułu pt. „P. dziennikarzem”, po którym skontaktował się on z autorem tekstu, wysyłając mu e-maila, potwierdzającego fakt współpracy R. K. z G. P.. Rozmowa telefoniczna dziennikarza „(...)” z pozwanym R. K. miała na celu zapoznanie się z jego stanowiskiem, między innymi treścią powyższej korespondencji.

Jak zasadnie zauważył Sąd I instancji pozwany, zaskoczony ujawnieniem przez powoda korespondencji e-mailowej, mógł być zdenerwowany, co w żadnej mierze nie uzasadniało jego tak nagannego zachowania. Niemniej jednak aspekt ten nie pozostaje bez wpływu na ocenę zasadności żądania zadośćuczynienia.

Przedstawiona w uzasadnieniu apelacji powoda argumentacja nie może skutecznie podważyć prawidłowego rozstrzygnięcia sądu w omawianym aspekcie. Ma ona walor czysto polemiczny, zwłaszcza w zakresie stopnia i rozmiaru doznanej przez R. Z. krzywdy. Tak ogólnikowej tezy nie może uzasadniać choćby stwierdzenie o szerokim zakresie oddziaływania publikacji, zawierającej znieważający go wulgaryzm.

Z omówionych powyżej względów, uznając zarzuty apelacji powoda za pozbawione racji, należało orzec, jak w punkcie 1 sentencji.

W konsekwencji oddalenia obu apelacji, Sąd II instancji orzekł o kosztach za postępowanie odwoławcze, na podstawie art. 100 k.p.c. w zw. z art. 108 § 1 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c.

O kosztach nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu powodowi w postępowaniu apelacyjnym, orzeczono na podstawie § 13 ust.1 pkt.2) w zw. z § 6 pkt.5) w zw. z § 19 w zw. z § 2 ust.3 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002r w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz.U.Nr 163, poz. 1348 ze zm.).